

Wszakże w przeszłości tego Stanowiska. Jedną z takich chwil, która znamionowała i uciła i stanowisko Monarchy, był pobyt Jego Łańcuchem i odwiedzenie zasłużonego i posiwiałego w służbie kraju i państwa męża stanu hr. Reda Potockiego. Najj. Pan składając wizytę sączużym, historycznym zamku łańcuchem domemu obywatelowi naszego kraju, nie tylko uł wielkie jego załugi, ale także zazaczył wstał między tronem a społeczeństwem naszym, gdyż krajem a monarchią stosunek, do czego zaszczytnie i znacznie na różnych stanowiskach ia publicznego i narodowego przyłożył rękę

Alfred Potocki, równie jak przyczynił się do ustalenia i wzmożenia tego stosunku dla dobra państwa i kraju.

(Telegram „Czasu“).

Łańcut 15 września. Najjaśniejszy Pan i Arcyksiążę Nastepec tronu przybyli dziś o 4 i 25 minut po południu do zamku Łańcutkiego dla odwiedzenia hr. Alfreda Potockich. Na dworcu przemową polską powitał Cesarza prezes Rady powiatowej p. Kellermann. Na drodze wiodącej do zamku ustawione były bandery, a droga dwu kilometrów dekorowana wspaniale. Od bramy zamkowej znów odmiennie, pełne estetycznego smaku dekoracje. W bramie zamkowej ubrane makatami i gobelinami, oczekiwały hrabiny Alfredowa i Romanowa Potockie. Na dworcu przybyli w ekwipażach dla powitania Najj. Pana hr. Alfred Potocki z synami hr. Romanem i Józefem Potockimi. Do pierwszego powozu wsiadł Najj. Pan z hr. Alfredem. W drugim powozie z Nastepecą tronu jechał hr. Roman Potocki w polskim, wspaniałym stroju, w trzecim przyboczny adiutant z hr. Józefem Potockim.

Najj. Pan przybywszy do zamku, łaskawie przywitał hrabinę i podał ramię hrabinie Alfredowej Potockiej, a Arcyksiążę Rudolf hrabinie Romanowej. Najj. Pan wypił kieliszek węgierskiego wina z czasów Jana III z r. 1682. Po ówczesnym pobytku opuścił Łańcut. Arcyksiążę Nastepec tronu zapowiedział swój przyjazd do Łańcuta w roku przyszłym na dwa dni. Najj. Pan, wędrując do wielkiej sali balowej, wyraził się: *C'est superbe*. Najj. Pan udał się następnie na dworzec, aby wsiadł do pociągu dworskiego, w którym oczekiwali go inni dostojni podróżni oraz świta; zobaczywszy przybyłe na dworzec hrabiny Alfredową i Romanową Potockie, wysiadł jeszcze z wagonu, aby je pożegnać. Hrabina Romanowa Potocka pdała wspaniałą bukię z róż Nastepecy tronu. Cesarz i Arcyksiążę wpisali się do albumu zamkowego po polsku. Najj. Pan żałował, że na tak krótko tylko chwilę mógł obecnie wstąpić do Łańcuta i łaskawie dziękował hrabstwu Potockim za wspaniałe przyjęcie.

Rzeszów 16 września. (Telegram „Czasu“). Najjaśniejszy Pan przybył tu wczoraj o 5 po południu, gdzie powitany został entuzjastycznymi okrzykami zgromadzonej ludności i przemową marszałka powiatu Edwarda Jędrzejowicza. Przybycia Najjaśniejszego Pana oczekiwali rady powiatowe: Rzeszowska, Brzozowska, Kolbuszowska, Krośnicka i Tarnobrzka, ralska miejska rzeszowska, deputacye wójtów, cechy i młodzież szkolna. Cesarz rozmawiał z p. Buchwaldem, X. Karakulskim, X. Gruszką, starostą Federowiczem, Edwardem Jędrzejowiczem, Gorajskim, Tyszkiewiczem, Dydyńskim, Hordyńskim, hr. Resignierem, St. Skrzyńskim, Adamem i Stanisławem Jędrzejowiczami, Rylikiem, hr. Christianim, prezydentem Lubaszkim, prokuratorem Sieglem, radcą Schmiedem, i przełożonym Zboru izraelskiego. Przed wjazdem do miasta wzniesiono wspaniałą bramę tryumfalną z emblematami rolnictwa; za miastem wystąpiła bandyera z 250 jędrów. Arcyksiążę Rudolf wysiadłszy z wagonu, rozmawiał z starostą Federowiczem, a Arcyksiążę Albrecht z Adamem Jędrzejowiczem, przedstawionym mu przez księcia Windischgrätz. Zebranie ludności ogromne, porządek wzorowy.

Cesarz w Krakowie.

a) Illuminacya miasta.

Przez całe popołudnie stały na rynku tłumy ludu, podziwiające niesłychaną odwagę i zręczność dwóch robotników blacharskich, którzy po kolei, obładowani koszem z lampionami, wdzierali się po szczyty Maryackiej wieży do korony, a zstępując po linie na kule. Przeprawa przez kule, przez metr średnicy mającą, śliską i niedającą punktu oparcia, budziła podziwienie, lud grozę i więcej nerwowości. Stojąc na kuli gimnastyki, obwiesili chorągiewkę lampionami i z jeszcze większym niebezpieczeństwem wracali na dół. Równocześnie szczyt wieży ratuszowej także łącznie z chorągiewką ubrano lampkami.

Już o godzinie 6 rozpoczęło zaświecanie lampionów, zaświecenie bowiem kilkuset płomieni i to w tak niedostępnych miejscach, wymaga dłuższego czasu. Z żalem spostrzeżono, że zmagały się wiatr zachodni gwałtownie płomienie. Robotnicy powtórnie zaczęli je zaświecać, ale na próżno, była to praca Syzfa. Tak o godzinie 6, aż do chwili odjazdu Najj. Pana ciągle zaświecano lampki, a wiatr ciągle je gasił. Zapalone na szczytach wież lampiony gorzały w ciemności, jakby wśród obłoków; powoli nikły. Niemilosierny wiatr popchnął kilkunastą pracę, podjętą z narażeniem ludzkiego życia. Do nocy bliznęło zaledwie kilka lamp na szczytach, od strony wachodniej, a więc widocznej z pociągu, którym Najj. Pan przybywał.

Ze zmierzchem tak Rynek, jak i reszta ulic miasta zajął się iluminacją. Wszystkie okienka, nawet w najdalszych zakątkach, zabyły od świateł. Wśród widnych ulic krążyły całe tłumy, spiesząc przewidzieć w stronę kolei. W nocy ulicy Lubicz tłumy już były tak zbitę, że prawie trudno postąpić nie było można. Zeschła od upałów ziemia, z podniesieniem się wiatru, okryła się tumanami kurzu i liści zeschłych. Zdała w ulicy Lubicz wznosiła się nad tłum i tamany wspaniała brama tryumfalna.

Najróżnorodniej oświetlone były domy, które mogły być z toru kolejowego widzianymi. I tak do my przy ulicy Kopernika, na Blichu, na Grzegórkach, wylot ulicy Starowińskiej, Wielopole, z drugiej strony: ulica Lubicz, Warszawa, wylot ulicy Długiej i Łobzowskiej. Obok mostu podgórskiego, oświetlonego gazem i lampionami, najlepiej prezentował się dywan kolorowy, ułożony z kolorowych lamp na placu Wielopole. Wszędzie od samego wieczora krążyły tłumy, oczekujące niecierpliwie przybycia monarchy, a bolejące serdecznie z powodu każdej, przez wiatr przysłoniętej lampy. Ulica Grodzka, na której górowała rzeźbiona oświetlona kopuła kościoła św. Piotra, trudno się było przecisnąć; tramwaje, po trzy wozy jeden za drugim, bez przerwy przewoziły mały ciekawy publiczności, dążącej do ulicy Lubicz, na Podgórski most, ku brzegowi Wisły, odbijającej wspaniale blask, rzucający przez gorące smolne beczki.

Wreszcie zbliżyła się godzina przyjazdu Monarchy. Na rynku rozpalono w kilku miejscach na podwyższeniach bengalski ogień, którego blask

za pomocą dużych blach rzucono na wieże Maryacką i Ratuszową. Z ganku Ratusza zapalono rzymski ogień, a równocześnie stary Wawel wychylił się z cieniów nocy, oświetlony rzymskim ogniem — w głębi horyzontu najwspanialej zabłysnęła Mogiła Kościuski.

Aż do odjazdu Najj. Pana szeroko na niebie rozlewała się lina nad grodem, radującym się z odwiedzin Najmilszego Gościa.

Po odjeździe Najj. Pana rozpoczął się gwar powrócił do środka miasta. Kto widział olbrzymie masy publiczności wracające od kolei, z Podgórza i z Wielopola, wśród których prześlicznie się liczące powozy i fiakry, ten dziwił się musiał, że się obszło bez żadnego nieszczęśliwego przypadku. Nie brakło i komicznych intermezów. Gdy się w ulicy Floryańskiej pojawił p. Michałowski w szambelańskim fraku z bogato złotem wyszytym, a w rękach, ktoś zmyślał, że to p. Cambridge objeżdża miasto. Mnóstwo zatem osób biegło za powozem, wiatując od czasu do czasu. Do późnej jeszcze nocy bliznęły okna światłami, a ulice roily się od publiczności, nżywającej spaceru wśród podążanej po dziennym upale obłożonej temperatury, wśród jasnych jak w dzień ulic.

Jak się dowiadujemy, odważnymi gimnastykami, którzy się wdarli na kulę wieży Maryackiej, byli pp. Wincenty Targowski, majster blacharski i Błażej Galiszewski, majster murarski. Dziś rano odbyli oni powtórnie wycieczkę pod obłoki dla zdjęcia lampek. Powszechnie twierdzą, że okazali oni większą sztukę, niż słynny wiedeński Pücker. Wieża bowiem św. Szczepana, okryta cała aż do szczytu kamiennymi rzeźbami, nastrocza więcej punktów oparcia, podczas gdy przebycie śliskiej bany wieży Maryackiej z pomocą tylko liny jest produkcją najniebezpieczniejszą. Przytem, jak doniosły wiedeńskie dzienniki, Pücker umyślnie w nocy wdrapał się na wieżę, aby nie widzieć pod sobą przepaści, nawi zaś Pückerowie wdzierali się kilkakrotnie wśród blasku słońca.

Drugi sprawozdawca z góry Krzemieniec opisuje w następujący sposób iluminację:

Wczorajsza iluminacya w niektórych gmachach publicznych wypadła bardzo pięknie. Już około godziny 6 wieczorem, zaczęto zapalać kaganki i lampki na wieży ratuszowej i Maryackiej, tudzież na kopule św. Piotra i kościele OO. Dominikanów. Z nastaniem zmroku zajaśniało całe miasto tysiącami jarzących światł w oknach, a tłumy ludu rozgromadzonego przyjeżdżającym Cesarza snuły się po ulicach lub spieszyły na miejsca, w których miały się zgromadzić publiczność dla powitania Najjaśniejszego Pana. Nietylko wewnętrzne miasto, ale także wszystkie przedmieścia, nie wyłączając Kazimierza, były aż do najodleglejszych punktów oświetlone. Za przykładem Krakowa poszło także sąsiednie miasto Podgórze, gdzie również mieszkańcy na cześć Cesarza urządzili iluminację. Ulica Dietłowska, począwszy od mostu kolejowego, aż ku ulicy Krakowskiej była rzeźbicie oświetlona kagankami naftowymi, również bardzo pięknie przedstawiał się most podgórski, oświetlony młotem lampek, kaganków naftowych i gazem, co wszystko płało, odzwierciedlało się na Wale. — Prócz tego brzozi Wisły między mostem podgórskim, a kolejowym oświetlono smolnymi beczkami i puszczone bengalskie ognie pływające. Prawdziwie czarującym był widok, kiedy o godzinie wpół do 9 zapalone zostały dla większego efektu ognie rzymskie — na tle ciemnego nieba odbiły się jak skrawo kościół Bożego Ciała, z oświetlona wieżą, kościół OO. Dominikanów, wieża Ratuszowa, wieża Maryacka i Zamek Wawelski, któreto budynki oświetlone były wspaniale światłem rzymskim. Zdawało się, że wszystkie te budynki płały gorzącym ogniem, imponując zaś wyglądał przede wszystkim Zamek z Basztą od strony OO. Bernardynów, formalnie obłany purpurą. Na widnokręgu w dali rysował się w cieniach nocy Kościuski opasany dookoła tysiącem gorących kaganków, kołeczne zaś wzgórza wzdłuż toru kolei Północnej jaśniały światłem z beczek smolnych. Stacja kolejowa Podgórze-Płaszów wspaniale dekorowana chorągiewami i festonami była również rzeźbicie iluminowana, a tor kolejowy w pobliżu stacji oświetlony kagankami. Kamieniolomy znajdujące się przy drodze wielkiej oświetlono smolnymi beczkami i gorzącym wulkanem z ogni sztucznych tudzież ogniem bengalskim, co przedstawiało bardzo piękny widok. Wjazd i wyjazd pociągu cesarskiego z Bierzanowa oznaczony dwie rakiety i liczne świece rzymskie przy torze kolejowym. Widok całej iluminacyi był pysznym i nierównanym, szczególnie z góry Krzemieniec (gdzie się rękawka odbywa), dokąd też dla przypatrzenia się kilkanaście osób z Krakowa podążyło.

b) Na dworcu Podgórskim.

Do wspaniałego powitania Monarchy w przejeździe przez kraj nasz, przyczynił się niepospolicie i Podgórze. W tym celu zawiązał się tam komitet, złożony z pp. burmistrza Nowackiego, jako przewodniczącego, a w skład komitetu weszli: pp. Klein, Maryewski, Debicki, Pokorny, Biliński, Stanisław Serkowski i Szelestak. Komitet chwalił budowę łuku powitalnego, który zaprojektował i wykonał p. Serkowski Stan. inżynier; on też zajął się całą iluminacją. W pracach tych wziął udział p. Kremer, inżynier. Szczególniej starał się komitet z naturalnych względów o świetną iluminację i ta też rzeczywistość była wspaniała. Z daleka już w jej świetle widać było nadchodzący pociąg dworski, który przejechał przedewszystkiem około oświetlonego wapiennika, z którego tryaskała w górę, jak z wulkanu, kaskada na 20 metrów ognia niebieskawego, podobnego do ognia elektrycznego. W 8 celuśnicach pieca zapalone były ogni różnokolorowe bengalskie, które rzucały silne światło na tor kolejowy, tak, iż w tem świetle widziano twarz Monarchy przy szybje wagonu. Wapiennik ten przedstawiał się na tle Wysej Góry i kopca Krakusa, oświetlonych ogniem bengalskim i beczkami smolnymi. Na najwyższym szczyście Wysej Góry znajdowało się przeziście z cyfra cesarską.

O godzinie 8 minut 46 przybył pociąg dworski do stacji w Podgórzu, a na 10 sekund przed przyjazdem oświetlono reflektory, osobno do tego skonstruowanymi, cały dworzec, na którego środku zajaśniał fajerkier z cyfra cesarską, a wszystkie linie architektoniczne budynku stacyjnego oznaczane były lampkami. W oświetleniu bardzo ładnie wydał się dworzec i standardy

po prawej i lewej stronie dworca, które zamykały plac recepcyjny.

Przed dworcem zebrały się: Rada miejska z burmistrzem, komisarz Starostwa, komisarz policyjny p. Kostrzewski, Sąd ze Skawiny i Podgórski, kahał w komplecie, po bokach zaś stało do 1000 działu z nauczycielstwem; panie tłumy zaś ludu i grupy włościan ustawione były obok toru od strony Bierzanowa.

Wjeżdżającego Monarchę z Nastepecą tronu powitały gorące, niustające okrzyki; pociąg zwolnit biegu, a Monarcha dziękował ukłonem za te objawy. Poza Cesarzem stał przy oknie Nastepec tronu.

Według zdania znawców, oświetlenie i udekorowanie Podgórza zastąpiwało na prawdziwe pochwale, przeprowadzone bowiem zostało z całym gustem i znajomością rzeczy.

c) Przyjęcie na dworcu krakowskim.

Ku dworcowi kolei już zaraz po godzinie 5 tej wczoraj wieczorem dążyły tłumy ludności ze wszystkich dzielnic miasta, by wczasu dogodne znaleźć miejsce i jaknajlepiej przypatrzyć się, a zarazem objawić swe uczucia ukochanemu Monarsze. Wąska przestrzeń w ul. Lubicz też około toru kolejowego nie mogła pomieścić owych mas, które szukać musiały pomieszczenia w przyległych ogrodach, położonych tuż obok toru kolei Karola Ludwika, około którego zgromadziły się tysiące osób w zbitych wielkich masach.

Na peronie kolei jeszcze przed godziną 7 zbierały się zaczęły osoby, którym udało się otrzymać karty wstępu. Przy jasnym oświetleniu gazowym osoby te ustawiły się w przeznaczonych dla siebie miejscach, wypełniając całą wielką hallę. — Grupa pań ustawiła się tuż przy sali I-szej. Opodal od tej prawdziwie pięknej i wdziennej, a złożonej z kilkuset przynajmniej pań grupy, w pobliżu sali III, zamienionej na salę recepcyjną, stanęła kompania honorowa, mianowicie piąta kompania i pułku inżynierów. Obok kompanii znalazła się muzyka wojskowa 13 pułku, która co dopiero wróciła z manewrów pod Gródkiem. Na czele muzyki stał p. Hock, kapelmistrz.

Miejsce przed salą III klasy, przybranej zewnątrz w kwiaty i rośliny, przeznaczone było dla deputacji i reprezentantów władz. Kwiaty te i rośliny wystarać się zdawały z pod ziemi; urządzono bowiem ten gaik w ten sposób, iż warstwą trawy z ziemią położono na posadzce peronu, a z niej wykultowały krzewy zielone.

Pod drugą stronę miejsca, przeznaczonego dla deputacji, pomieszczono publiczność, złożoną z mężczyzn i kobiet, a wypełniającą peron aż po drzwi, prowadzące na ulicę Lubicz, ku lukuwi powitał nenn. W ten sposób zapalony został peron tak szczelnie, że nie było zupełnie wolnego miejsca.

Ze zrokiem oświetlono łuk powitalny w ulicy Lubicz i salę recepcyjną, pora więc pświecić im kilka słów. Łuk powitalny, konstrukcji drewnianej, mierzył na wysokość 22 metry, na szerokość 16 metrów. Zbudowany, jak zwykle, w formie bramy, o dwóch bocznych moiejzych przejściach. — Słupce łuku otoczone materyą białą i czerwona, kolorami narodowymi, i opasano zieloną, a na górnym słupkach umieszczono dwa wielkie sztandary, cały zaś łuk obwieszono lampkami i lampionami kolorowymi.

Na środku łuku u góry pomieszczono cyfrę Cesarstwa i orla państwową, piramidy i słońca, które oświetlone zostały wspaniale gazem. Łuk wydawał się bardzo ładnie w tem rzęsiem oświetleniu, tem więcej, gdy przed nim od strony toru kolejowego płończy dwie wielkie pochodnie gazowe, każda o sile 300 płomieni gazowych.

Przy łuku tym właśnie ustawił się bractwa kościelne z chorągiewami, feretronami, zapalonimi świecami, dalej poważni przedstawiciele cechów tutejszych — słowem stanął w tym punkcie Kraków średniowieczny, w całej charakterystycznej piękności strojów i postaci. Tutaj też ustawił się rabinat krakowski z torami, tu wreszcie ustawiono grupę dziewczątek, po większej przybranych. Cała ulica wypełniła się tłumem ludu, a oświetlono tu znajdujące się gmachy i wywieszono z okien chorągwie.

Sala recepcyjna III klasy, w której Najj. Pan miał przyjąć deputację i władze, przybrana została w kwiaty egzotyczne, ułożone w 8 klombów, ponad którymi zawieszono świeczniki. Doktoracya sali ograniczyła się zresztą na zwierciadłach i firankach złotego koloru, a nad wejściem do sali upięto osłonę z orlem cesarskim u góry. Na całym peronie zaś, ubranym festonami, pozawieszano w odpowiednich punktach taraze z herbami prowincji monarchii.

O godz. 8 wieczorem zaczęły przybywać deputacje i przedstawiciele władz, więc jenerality, duchowieństwo z X. biskupem Dunajewskim, Rada miejska z prezydentem Drem Silachowskim, Rada powiatowa krakowska z prezesem p. Milleskim i wiceprezesem p. St. Homolacem, Akademia Umiejętności z prezesem Majerem i sekret. jenerałym hr. Stanisławem Tarnowskim — między akademikami widzieliśmy p. Juliana Klaczkę — Senat Akademicki z rektorem Łepkowskim, Izba handlowo-przemysłowa z prezesem p. Baranowskim, Reprezentacya Zboru Izraelskiego z prezesem p. Mendelburgiem. Zebrał się też przedstawiciele wszystkich władz autonomicznych i rządowych w pełnych uniformach, przybył też pastor ewangelicki Gabryś. Na czele sądownictwa stał p. prezydent Zborowski, obecnym był też radca dworu English, nadprokurator Nalepa, nadzarządca urzędu pocztowego Dawidowski, nadzarządca telegrafu Müller, naczelnik powiatowej dyrekcji skarbu Hayling-Degenfeld. Przybycia Monarchy oczekiwał delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Badieni w pełnym mundurze. Na dworcu znajdowali się też nadziynier kości pólnocei i naczelnik tutejszej stacyi Grychowski, oraz p. Schreder, naczelnik kolei Karola Ludwika.

Przybyła wreszcie i szlachta krakowska, oraz sąsiednich powiatów w bogatych strojach narodowych. Ożywił się dworzec od barwności tych strojów, blasku spinek brylantowych u kółpaki i praojcowskich kosztownych pamiątek. — Wśród przedstawicieli szlachty byli pp.: hr. Jan Tarnowski z Dziwkowa, hr. Edward Raczyński, hr. Mioszowski, Janta, Gostkowski Aleksander, bar. Lewartowski, Felicyan Szybalski, hr. Michałowski Roman, Kirchmayer, hr. Roman Wodziecki, hr. Józef Wodziecki, hr. Antoni Wodziecki, Niedzielski, Paszkowski Franciszek, hr. Mysielski Franciszek, Keawery Konopka, hr. Bronisław Lasocki, Seeling, Antoni Wrotnowski, Badieni Stanisław z Branie, Cieszkowski Zygmunt, hr. Mysielski Adam, hr. Stadnicki Edward, Łempicki Adam, Szumachowski Ludwik, Kieszkowski Czesław, Skirliński Jan,

Haller Władysław, Żeleński Stanisław, Konopka Tadeusz i inni.

Kiedy pierwszy sygnał dał znać na dworcu tutejszym, iż pociąg dworski znajduje się w Bierzanowie, gdzie zgromadzone wspaniale dla Monarchy przyjęcie, ustawiły się deputacje i przedstawiciele władz w ten sposób przy wyjściu z toru kolejowego na peron, iż utworzyły półkole, którego środkiem zajął prezydent m. Krakowa z Radą. Obok niego z lewej strony stała jeneralityca i kompania honorowa z muzyką, z prawej duchowieństwo i reszta deputacji.

Gdy pociąg dworski zbliżał się ku Krakowu, zapowiadał go dolatujący coraz to silniej okrzyk ludu, zgromadzonego po obu stronach toru. Okrzyk ten potężniał z każdą chwilą, iż narazcie w nlicy Lubicz i na dworcu zabrzmiał z tysięcy pierśi jeden okrzyk radosnego uniesienia na widok ukochanego Monarchy. Cesarz wysiadł z wagonu, za nim Nastepec tronu, dalej Arcyksiążę Albrecht, szef sztabu jeneralnego bar. Beck, wraz z kilku oficerami jeneralnego sztabu, jenerał adjutant Popp, oraz fligel-adjutant. Pociągami dworskimi przybył też do Krakowa, towarzyszący Najj. Panu Namiestnik ze starostą p. Terleckim, oraz komendant korpusu ks. Windischgrätz i szef jego sztabu pułkownik Hofmeister.

Pociąg przybył o godzinie 8 min. 56. Cesarz miał mundur feldmarszałka, a Nastepec tronu jeneralski. Kiedy pociąg wjeżdżał, orkiestra zagrała hymn ludowy. Cesarz udał się do kompanii honorowej, której kapitan złożył raport, poczem Monarcha zwrócił się do stojącego obok Prezydenta miasta w otoczeniu Rady. Prezydent powitał Monarchę następującymi słowy:

„Najjaśniejszy Panie!

Najmilszy Cesarzu i Królu! Reprezentacya miasta Krakowa miała przed 6 laty to szczęście, powitać Waszą Cesarsko-Królewską Apostolską Mość w murach tego starożytnego grodu, i złożyć wyrazy najgłębszego hołdu i najszerzej wziętości za liczne i wielkie łaski i dobrodziejstwa, któremi Najjaśniejszy Panie serca nasze na zawsze podbił. Obecnie reprezentacya czuje się szczęśliwą, że po raz wtóry może wyrazić Ci te szczere uczucia, które wskutek ciągłego okazywania pieczołowitości Twojej spotęgowane zostały. Racz je Najjaśniejszy Panie najłaskawiej przyjąć jako zakład naszej niewzruszonej wierności, nleżności i przywiązania do Twojej najdoskoniejszej osoby i do Twojej przez nas gorąco ukochanej Rodziny.

Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

Ten okrzyk zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta, Najjaśniejszy Pan podziękował za okazane przyjęcie. Następnie Najjaśniejszy Pan rozmawiał jeszcze z Prezydentem o wroście Krakowa, a w szczególności o wzrastającej z każdym rokiem liczbie nowych budynków i urządzeń.

Następnie Monarcha zwrócił się ku duchowieństwu. Podając rękę X. Biskupowi, po serdecznym wzajemnym powitaniu zapytał Cesarz, czy X. Biskup jest zadowolony z powiększenia dycecyi przez przyłączenie kilku dekanatów. W rozmowie z X. Biskupem wziął także udział Nastepec tronu, oraz Arcyksiążę Albrecht, wspominając, że zna właśnie okolice, z których X. Biskup powraca, gdyż posiada tam dobra.

Od duchowieństwa przeszedł Cesarz do zebranych szlachty.

Tu przemówił JE. Paweł Popiel temi słowy:

„Najjaśniejszy Panie!

Bóg daje prawym monarchom mądrość, siłę i miłość, które wzmocnią poddanych potęgą. Najmłodszy, ale zaprawdę nie najmniej przywiązany do Twojej polski, odebrałszy nowe dowody wytrwałej opieki i gorącego serca dla tej ziemi ukochanej, śmiało złożył u stóp Twoich przyrzeczenie, że jakiegokolwiek bądź przyjdą czasy, otoczę Twoją osobę i dom dostojny wdzięczną miłością i wiernością, w której poczuć się będziemy do Ciebie polskim obywatelom słowy: Niech Bóg błogosławi Tobie i Twemu dostojnemu domowi.“

Na to Najj. Pan odpowiedział: „Ze wie, iż uia wierność Galicyanów zawsze rachować może, lecz i oni w wszelkich okolicznościach i na wszelki wypadek na niego, na jego łaskę i opiekę liczyć mogą.“

Arcyksiążę Albrecht postąpił ku JE. Pawłowi Popielowi i uścisnąwszy go za rękę, dłuższą z nim rozmawiał chwilę.

Prezesa Rady powiatowej krakowskiej p. Alfreda Milleskiego przedstawił Cesarzowi p. Namiestnik. Monarcha oświadczył, iż cieszy się, że widzi tutaj prezesa Rady powiatowej krakowskiej, który to powiat tak świetnie Monarchę przyjął. Cesarz mówił z pp. Janem hr. Tarnowskim z Dziwkowa, wyrażając mu serdeczne zadowolenie, iż widzi się otoczonym tak liczmem zebraniem szlachty; z Edwardem hr. Raczyńskim, pytając się, gdzie obecnie zamieszkuje i wspominając, że pochodzi z W. Ka. Poznańskiego. Najj. Pan zwrócił się także ku hr. Edwardowi Stadnickiemu i chwilę z nim rozmawiał.

Zwróciwszy wzrok w stronę, w której stała Rada m. Krakowa, spostrzegł Monarcha w jej gronie hr. Artura Potockiego i pospieszył ku niemu, a serdecznie powitałszy, wyraził zadowolenie, że stan zdrowia hr. Andrzeja Potockiego nie przedstawia już niebezpieczeństwa, na co hr. Artur Potocki odrzekł, iż pozostaje tylko tak dla niego, jak dla brata żal, iż ten nie mógł z powodu naglej choroby pełnić do końca służby przy Najj. Panu.

Po przedstawieniu przez p. Namiestnika prezesa Akademii Dra Majera, Najj. Pan powitał go, jako dawnego znajomego i zwrócił mowę na Akademię, uznając łaskawie jej pracę.

Monarcha przemówił do hr. Stanisława Tarnowskiego i chwilę rozmawiał z nim o sprawach Uniwersytetu i Akademii, dodając, iż ujrzy w Wiedniu hr. Tarnowskiego, który, jak wiadomo, jest członkiem Izby panów.

Rektora Uniwersytetu prof. Dra Łepkowskiego w otoczeniu senatu, pytał Cesarz: Kiedy się rozpoczyna wykłady, jak wysoka teraz liczba uczniów i na które Wydziały najliczniej uczęszczają?

Zwróciwszy się do przedstawicieli władz, Cesarz zagadnął temi słowy prezesa sądu wyższego p. Zborowskiego: Co się dzieje w sądzie wyższym? Prezydent Zborowski odpowiedział: Wszystko Najj. Panie, na co tylko wierni obowiązkom urzędnicy zdobyć się mogą. Zwrócił się tu Monarcha jeszcze do delegata Badieniego i radcy dworu Englisha. Delegatowi Badieniemu dziękował Monarcha, że przyjęcie tak ładnie urządzone, Hr. Badieni wspomniął o cechach, które na prze-

ciwnej stronie oczekiwały Monarchy, i zapytał, czy NPan nie chciałaby tam podążyć. Na to Monarcha odpowiedział: A zatem poprowadź mnie Pan. Ku cechom więc ruszyli, poprzedzeni przez hr. Badieniego, Najj. Pan, Nastepecą tronu i Arcyksiążę Albrecht, wśród nienastających a serdecznych okrzyków. Cała ulica Lubicz potężnym zabrzmiała okrzykiem: Niech żyje!

Gdy Monarcha wracał, okrzyki z równym podniosły się entuzjazmem, a po malej panzie zabrzmiały na cześć powracającego Nastepecy tronu. Monarcha stanął znova w półkole, a przechodząc, pozdrowił posła Chrzanowskiego i rzeki: Do przedniego zobaczania. R. m. Weiglowi powiedział Cesarz, iż go dawno nie widział.

Podziękował Monarcha raz jeszcze głównie komendującemu ks. Windischgrätzowi za znakomite kierownictwo manewrami i korpusu i nadzwyczaj pochlebnie o niem się wyraził, uściśnł dostojnego księcia za rękę i pożegnał się z nim. Następnie kilkakrotnie uściśnł za rękę p. namiestnika Zaleskiego i wyraził mu swoje zadowolenie z całego przyjęcia i pobytu swego w kraju naszym.

Przebywszy te podniosłe w naszym starym grodzie chwile, Monarcha wsiadł do wagonu, zapalone kwiatami, ofiarowanymi mu podczas podróży, wśród nienastających entuzjastycznych okrzyków. Cesarz stał w oknie pociągu i dziękował, a pociąg wyjeżdżając z dworca, przejechał tuż obok grupy zebranych pań, które zgęzwały go kwiatami i pełnymi zapału pozdrowieniami.

Pociąg odjechał o g. 9 min. 10.

d) Przejazd do granicy kraju.

Zaledwo Monarcha opuścił miasto nasze, alz okien wagonu widział jeszcze oświetlone wieże i mogiłę Kościuski — rozpoczęły się serdeczne powitania ze strony ludu wiejskiego, z okolic Krakowa, ustawione w 7 min grupach do granicy powiatu Chrzanowskiego, t. j. do Niegoszowic. Pierwsza taka grupa stała przy drodze zielonckiej po prawej stronie toru, a grupę tę tworzyło przeszło tysiąc włościan i działu szkolnej. Tutaj też stanęli włościanie z Myślenic, którzy umyślnie przybyli dla powitania N. Pana. Kiedy nadzadł pociąg dworski, oświetlona smolowcami i ogniami bengalskimi grupa ludu, wzniosła okrzyk: Niech żyje! — a Cesarz przyglądał się z okna temu nroczemu widokowi. Tak samo odbywały się powitania aż do dworca w Zabierzowie.

Tu zebrało się parę tysięcy włościan, właścicieli ziemskich i dzierżawców z całej rodzinami. Przybywający pociąg powitany został hymnem ludowym, odegranym przez 10 muzykantów wiejskich. Pociąg zwolnit biegu, a Cesarz ukłonem dziękował za serdeczne objawy i gorące okrzyki. W Zabierzowie pociąg nie zatrzymywał się wcale. Na dworcu w Zabierzowie był obecnym komisarz p. Fetter.

W dalszym ciągu podróży, minawszy Kochanów, gdzie była ostatnia grupa ludu krakowskiego, pociąg wszedł na terytorium powiatu Chrzanowskiego. Tutaj tak samo grupy ludu witały w kilkunastu punktach Monarchę, aż do granicy kraju. Nadzwyczaj rzeźbicie oświetlone były Krzeszowice i ruiny zamku tenczyńskiego, co w nocy tworzyło majestatyczny widok. Z ruin pałeczano ognie sztuczne, a okoliczne wzgórza na wielkiej przestrzeni były oświetlone.

Rady powiatowe krakowska i chrzanowska w krótkim stosunkowo czasie zgromadziły tysiące ludu około toru kolejowego, dokąd lud spieszył chętnie, by powitał Monarchę. Te tłumy ludu, wśród wspaniałego oświetlenia, tworzyły same przez się obraz nader wdzięczne dla oka artysty, a Monarcha przekonał się mógł bezpośrednio o gorącej miłości polskiego włościanina.

Przejazd ten Monarchy przez kraj nasz można zaiste nazwać tryumfalnym.

Dodatkowo dowiadujemy się o następujących szczegółach przejazdu Najj. Pana na przestrzeni z Gródka do Krakowa.

W Gródku wsiadł do pociągu cesarskiego głównokomendujący ks. Windischgrätz i szef jego sztabu pułkownik Hofmeister, którzy w Gródku oocowali. Pociąg dworski odbył drogę wśród ciągłych, nienastających owacy, tak iż Najj. Pan, który kilkakrotnie zbierał się do pracy i chciał odczytać różne raporty i pisma, netylko tego nie mógł uczynić, ale nawet nie mógł z nikim dłużej w pociągu rozmawiać, gdyż wciąż stawał w oknie i łaskawie dziękował tłumom zebrany wokół toru kolejowego.

W Jarosławie przybył z Sieniawy na powitanie Najj. Pana ks. Władysław Czarotyski wraz z synem Augustem. Najj. Pan uściśnł za rękę ks. Władysława Czarotyskiego i chwilę dłuższą z nim rozmawiał.

W Sędziszowie Najj. Pan rozmawiał z p. Józefem Michałowiczem.

W Słotwinie powitał Monarchę przemową hr. Jan Stadnicki.

Obiad zastawiony został w wagonie cesarskim; zasiadli do niego Najj. Pan, Nastepec tronu, Arcyksiążę Albrecht, adiutanci, szef jeneralnego sztabu bar. Beck, głównokomendujący w Krakowie ks. Windischgrätz wraz ze swoim szefem sztabu pułkownikiem Hofmeisterem, JE. Namiestnik Zaleski, oraz dyrektor kolei Karola Ludwika.

Najj. Pan kilkakrotnie wstawal od stołu, aby przypatrywać się dekoracyom, znajdującym się na torze, oraz dziękować ludności za niustające przez cały czas owacy.

Czytamy w Fremdenblacie:

Z okazji manewrów w Galicyi konstatuje *Fremdenblatt* na czele poniedziałkowego numeru: Manewry w Galicyi nastroczają ludności tego kraju miłą sposobność, na którą z upragnieniem oczekiwano, a

Wyższe kursa żeńskie
u **Zofii Maciejowskiej**
w Krakowie, ul. Sienna 1. 7.
Wyższe kursa języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego — literatury i historii polskiej, literatury francuskiej, powieści — rozpoczyna się między 15 września a 1 października.
Wykład będzie prowadzony przez d. Profesora.
Tamże kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci — wpisy codziennie rano od godz. 9 do 10.

Kancelarya adwokacka
Dr. Karola Pieniążka
przeniesioną została
na ulicę św. Jana do domu pod L. 13,
I. piętro. (2166-4-5)

Po 1 złr. 25 ct.
1 prawdziwy płócienny obrus, 160 cm. wielkości,
6 serwet odpowiednich,
6 prawdziwych płóciennych ręczników,
6 ręczników kąpielowych z frędzlami,
1 prz. ścieradło bez szwu, 2 1/2 łokci szerokości,
4 łokcie długości. (2181-1-1)

Schönfeld & Cie
w Pradze (w Czechach) I. Eisengasse Nr. 6.
Rozsyłka za zaliczką.

Vöslauskie winogrona
kuracyjne
w gustownych, praktycznych, 5 kil.
koszykach pocztowych, koszyk po
2 złr. 75 ct. opłatnie.

Vöslauskie czerwone wino
Ausstich
w gustownych pocztowych baryłkach,
5 litrów wina, 3 złr. 25 c. opłatnie
za gotówkę lub za zaliczką.

Wydawca vöslauskich winogron
kuracyjnych (2350-1-6)
Jerzy Lehner,
Vöslau pod Wiedniem.

Zarząd ekonomiczny
Arcyksięcia Albrechta w Obszarze
stacya pocztu i kolei Zyrard,
poleca Szanow. Panom właścicielom
i dzierżawcom dóbr
buhaje i cielne jałówki
rasy holenderskiej,
po przystępnych cenach. (2061-11-15)

Dra HARTMANN
„AUXILIUM“
najlepszy znany środek leczniczy bez
wstrząsania przeciw szkodli-
wości u mężczyzn i Dra Hartmanna
Auxilium dla kobiet przeciw upławom
(czy świeże powstają, czy zastarzały)
jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą
i biletem upoważniającym do jednej kon-
sultacji w zakładzie Dra Hartmanna, we
wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c.
i w głównym składzie W. Twerdy
apt. L. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.
Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe.
Pan Dr. Hartmann od wielu lat słynie znanym specjalistą, wedle
dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem
wied. lekar. wydziału, ordynuje od godz.
9—6 a w niedzielę i święta od 9—2 w swoim
zakładzie, gdzie wyleczył wiele, wyrzuty,
choroby skórne i tajne, choroby
kobiectw i osłabienie mięśni
wedle nader uznanej metody, bez nast. cier-
pień i przerwy zawodu. O lekarskiej star-
sannie. Leczy także listownie w Wiedniu,
L. Lohkowitzplatz 1. (1800-286-1)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Vöslauskie winogrona
kuracyjne.
Rozsyła za zaliczką pocztową lub za gotówkę
opłatnie:
5 kilo koszyk vöslauskich winogron kuracyjnych
2 złr. 63 ct.
5 kilo baryłek pocztowych (4 l.) starego vöslauskiego
wina czerwonego 2 złr. 60 ct.
5 kilo baryłek pocztowych (4 l.) tegorocznego vösl-
auskiego wina 2 złr. 50 ct.
5 kilo baryłek pocztowych (4 l.) tegorocznego naj-
lepszego jabłecznika 2 złr. (2195-2-10)
A. Klein, w Wiedniu, Kärntnerstr. 33.

Kto się obawia paraliżu
lub kto był nim dotknięty, albo kto cierpi
na uderzenie krwi, zawrót, spazmizowanie, be-
senność, względnie dolegliwości nerwowe,
niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę:
„Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wy-
danie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj.
Rou. Weissmanna w Vilshofen, w Bawarii.
(1279-37-50)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

ALBUMY
teki, portmonetki, pugilaresy, papierosnice
i wszelkie towary galanterijne (1554-14-)
W MAGAZYNIE
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Adwokat
Dr. ŁOBACZEWSKI
przeszedł się z Przemysła
do Sanoka. (2331-3-3)

BAZAR
WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem
Gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie
w Sukiennicach pod L. 24,
poleca:

wyborne płótna Korczyńskie, Błażowskie
i kosowskie, bielizna stołowa, ręczniki,
chustki do nosa, pończochy i skarpetki;
płócienna Zefiry i dryle, Andrychowskie
koronki, garnitury, obszyta koronkowa,
chusteczki batystowe z koronkowym oko-
leniem z Kańczugi;
Kilimy czyli dywany wschodnie Zbaraskie
i Kosowskie, sukna i kory Kęskie, watę
wełnianą w koldry, wełnę do robienia rze-
czy drutowych.
Koce i sukna Rakszawskie;
Kosze i koszyki z Jasia;
Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Ry-
manowa i Jaworowa — oraz wiele innych
przedmiotów
po cenach produkcyjnych.
Każdy pragnący popierać przemysł krajowy
raczy osobliście zgłosić się do Bazaru,
zgodzając się na przesłanie, że otrzyma
towar należyty po cenach nadzwyczaj skro-
mionych. (2154-11-12)

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem Gminy m. Krakowa.

Bernard Ginzig
właśc. browaru w Krakowie, ul. Biskupia,
ma na sprzedaż:
1 piec porcelanowy.
2 piece kolorowe kaflowe.
2 piece staro-niemieckie,
okna i drzwi nowe. (2226-3-3)

Ważne dla pp. Budowniczych,
Majstrów murarsk., Przedsiębiorców
i Właścicieli domów.
RUR STEINGUTOWYCH
do kanałów, wyłoków itp. dostać
można po przystępnych cenach
u **Adolfa Hochstima** w Kra-
kowie przy ulicy Floryańskiej
pod Nr. 38. (2159-5-6)

J. Pserhofer
pigulki czyszczące
krew, (1443-36-)
od dawna wielokrotnie uznany i przez
wielu lekarzy publiczności polecony
środek domowy na wszelkie następ-
stwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwoj z 6 pudełkami 1 złr. 1-05.
Za poprzednim nadesłaniem należy-
tości kosztuje z opłatą przesyłką:
1 zwoj pigulek 1-25 złr. 2 zwoje
2-30 złr. 3 zwoje 3-40 złr.,
4 zwoje 4-40 złr., 5 zwoj 5-20
złr., 10 zwoj 9-20 złr. Mniej niż
jeden zwoj niemożo być posłane.
J. Pserhofer, apteka „zum
goldenen Reichsapfel“
w Wiedniu, I. Singerstr. 15.
Na składzie są wszystkie kra-
jowe i zagraniczne szczególności.
Dostanie w Krakowie u apt. Redyka.

Dom wywozowy p. f. B. TICHOWIE (Brünn) Krautmarkt 18
rozsyła za zaliczką:

Suknie damskie czysto-wełniane, we wszel- kich modnych barwach — 10 metrów na kompletną suknię — 1 metr szeroko- ści — 8 złr.	Zimowy paklak Niger najmodniejszy i najtrwa- lszy na suknie damskie — 1 metr. szeroko- ści — 10 metr. 4-50.	Indyj. foule półwełniane, we wszelkich barwach, na kompletną suknię 1 metr szeroko- ści — 10 metr. 4-50.	Ryps wełniany, 60 centym. szerokości 10 metr. 3-40. Kaszmir półwełniany, 1 metr. szer- okości — 10 metr. 4-50.	Czarne terno, 1 met. szer., który dawniej kosztował 60 c., pozbywam się o ile zapas staroży- ty — 10 metr. 4-50.
BARCHAN na suknie, wspaniałe desenie, zupenie dobry do prania, w resztkach 10—11 metr. 60 ct. szer., na jedną suknię — 3 złr. 3-50.	Flanela Valerie półwełniana, największe modne deseno- nie, najlepsza na suknie zimowe, 60 cent. szeroko- ści — 10 metr. 4-50.	PŁÓTNO DOMOWE 1 szt. 1/2, szerokość 4-50. 1 „ 3/4, „ 5-50. Webel Kling lepsza jak płótno, 1 szt. 30 łokci kompl. — 5-50.	OXFORD dobry do prania, najlepszy gat. 1 szt. 29 łokci kompl. — 4-50. Kanafas 1 szt. feigl. 4-80 1 „ czerwona 5-20	Garnitur rypsoy składający się z 2 kap na łóżko i 1 obrusa — 3-50. 1 garnitur jutowy 2 kapy na łóżko i 1 obrusa — 3-50.
Berneńskie materye wełniane na ubrania Palmerston, Harleim, Mandarin, na zimowe pal- toty i zarzutki, tudzież tüfeli, paklak, peruwien, dosking — w resztkach na kompletne ubrania i surduty za połowę ceny.	Wielki skład tkanych chustek na głowę w różn. barw. 1 szt. 1/2, wielk. — 1-70. Talle damskie czyli tkane kaftanki dam. 1 szt. najw. gat. 2-30.	Partya chustek wełnianych damskich, 3/4 długości, we wszelkich gładkich barwach jakoteż w deseniach, dawniej 4 złr. 50 cent., teraz za becen — 2 złr. Odrzedającym 5% zniżki.		

Piernik higieniczny
Z FABRYKI L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,
podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących, jest niezawodnym środkiem
usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja,
kongestje, zgaga, wzdęcia, odbijanie, niestrawność; podnieca apetyt i dzielnie przyczy-
nia się do wymiany materii odżywczej.
Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów, ul. Halleka Nr. 8; Kraków,**
Sukiennice Nr. 23; Przemysł, ul. Franciszkańska; Praga, Gra-
ben Nr. 12; jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny
plakat jest wywieszony.
Obszerne broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości
leniwego trawienia, napisaną przez lekarza specjalistę, rozsyła fabryka bezpłatnie
i franco. (2063-10-)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR
INDIEN
GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZ. C.W.
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to:
KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRĄDZI, APETYTU,
DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁADKA I KISZKI i t.d.
Bardzo przyjemny dożywianie, — nie zawiera
w sobie żadnej części drażniącej, — bierze się
nie zmieniając w niczem ani przywykłym ani
zatrudnionym codziennie.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom
brzmieniną, położnicom, dzieciom i starcom.
Sprzedaje się we wszystkich składach materiałów
aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
EDWARDA KIERNIKA
MAGISTRA FARMACJI
w Krakowie, Rynek główny pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.
poleca:

Środki do twarzy: **Perfumy i wody pachnące:**
Antifilidin
na pęgi i opalenia słoneczne świetnie, cena 2 złr.
Balsam de Mecca,
cudowny ten środek od wieków znany, cena 3 złr.
i 1 złr. 50 ct.
Woda fiołkowa
usuwa plamy, przysusza, lizaje i wygładza twarz,
cena 1 złr.
Woda lilowa
na plamy wątrobiane nieczystości, cena 1 złr. 35 ct.
Pudr królewski
(bez bismutu) biały, różowy i żółty, na różne
ceny.
Pudr higieniczny
doskonały, na różne ceny.
Pudr w płynie
całkiem nieszkodliwy cena 80 centów.
Mączka ryżowa (Goldcrem)
Olówki do brwi
i t. p. wsz. kie. środki toaletowe.

Woda krakowska
(szczyt dobroci), cena 60 ct. i 1 złr. 20 ct.
Woda kolońska
(qu. drupel), cena 1 złr. 40 ct., 70 ct. i 35 ct.,
jakoteż wyższe ceny.
Woda lewandowa
podwójna, cena 90 i 45 ct.
Woda lewandowa ambrowa,
cena 65 ct. i 1 złr. 10 ct.
Perfumy:
Fiolek, Jockey Club, Rezeda, Jaśmin,
Mill fleur, Róża, Apponax, Cypr
Heliotrop, bukiet tatrzański, bukiet
królewski, i najprzedniejsze bukiety
z kwiatów krajowych.
Saszetki
do bielizny z najprzejmniejszą wonią.
Mydła
najdelikatniejsze i wszystkie w zakres toalety
i handel taki wchodzące. [2 46-3]

Mydła Medyczne
MAXA FANTY
Apteka pod Jednorozcem
w Pradze Czeskiej
wyprowadzane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło tekturowe na czerwoność twarzy, now. Burgundskie
(Rosacea Aene) lituje ewidencja. Cena 75 centów. Fanty Mydło
Neapolitańskie (mydło merkurysowe) na Syfilis i parazyty
1/2 sztuki 25 cent., 1 sztuka 50 cent. Fanty mydło na goście i reu-
matyzm o skutecznym powodzeniu, wyprowadzi i szkodliw. Cena i złr.
Mydło smolowe na łupież, pr. pod łok. 35 cent. Mydło
glicerynowo-smolowe łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. Mydło
karbolowe, desinfekcyjne po 35 cent. Mydło siarczowe na wrocy,
trądy, pleśń i wyzuty skórne, 35 cent. Mydło żółtkowe na łupież i do
upiększenia cery, 35 cent. Mydło żółtkowe do zachowania porostu włosów,
35 cent. Mydło siarkowe oddziałujące na owrzodzenia, rany, rany
wrocy, 35 cent. Mydło glicerynowe najdelikatniejsze, mydło toaletowe,
35 cent. Mydło żywiczne na chropowatość skóry, 40 cent. Mydło
waselinowe cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego.
Mydło smolowo-siarczowe do używania na uporczywe choroby skórne,
cena 35 cent. Mydło borsakowe na nieczystości cery, plamy wątrobiane,
plegi, wyzuty, cena 35 cent. Mydło kamforowe na odświeżenie, poprawie
rąk itd. cena 35 cent. Mydło natolowe na wszelkiego rodzaju choroby
skórne, cena 35 cent. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Na składzie utrzymują: w Krakowie E. Stockmar apt., E. Radler apt., F. Gra-
lewski apt., J. Franczyński aptek., K. Wisniewski aptek., A. Siedlecki aptek., —
w Borszkowie M. Niemcewicz apt., — w Brodach Max Heder apt., — w Dolinie
S. M. Trauttmann aptek., — w Jasie R. Palch apt., — w Lwowie Dr. K. Miko-
lasch i Zygmunt Rucker apt., — w Rzeszowie A. Karpiński apt., — w Stojnie
J. Modoly apt. k., — w Starym Sączu A. Karpiński aptek., — w Tarnowie J. Reid
apt., — w Wojniczu K. Nodyszński apt., — w Zbarżu J. Kruh apt. (1770-22-)

Ubikacja
magazynowo-warsztatowa
23 metr. długa, 10 m. szer., 4 1/2 m.
wysoka, z wielkimi oknami, przy u-
licy — do najęcia lub sprzedania na
warsztat, magazyn, fabrykę. — Ulica
Długa Nr. 13 w Krakowie. (2066-5-6)

Skład fortepianów i pianin
wiedeńskich i zagranicznych
Bronisławy Gabryelskiej
w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9,
poleca się względem Szan. Publiczności. — Prze-
brane fortepiany i pianina są także na składzie
do sprzedania lub do wypożyczenia. (2096-9-12)

Do sprzedania
dobrze utrzymane maszyny, między temi ma-
szyny parowe i młochowe, pompy za-
silańcze, młochy do ruchu wodnego,
kolby parowe, młoty parowe, kom-
pletne urządzenia kameralne i walco-
woi, rury z lanoego żelaza, płyty do
okładania itd. itd. wyborne żelazo w ka-
wałach dla odlewarń, z urządzeniami zniszczonej
huty żelaznej. — B. rdo. tanie ceny. — Rybniki
na żądanie. (2193-2-12)
Łaskawe zapytania przyjmuje dyrektor **KO-**
PETICHNY w SUCHY w Galicyi.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfa-
tyczne, organów trawienia, zatępy, wątroby
i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia,
otęploność żołądka, upośledzone trawienie, brak
apetytu, bóleci żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza,
zwiru w moczu, podagry, cukrzyca (diabetes),
wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęche-
rza, zwiru w moczu, dna, cukrzyca i białka
w moczu. (8-18-17-22)
Żądać należy, aby nazwisko **zró-**
dła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Re-
dyka i Konstana. Wisniewskiego i u S. Fein-
tucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa
Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Winogrona
dojrzałe, słodkie, świeże ze
szczęsu, po 1 złr. 50 ct., me-
tody najl. gatunki, lub dojrzałe wielkie **W-**
ki po 1 złr. 25 ct., rozsyła 5 kilo koszyk opła-
tnie do każdej stacyi pocztowej. (2111-7-1)
Ed. Rittinger, Weinbergbesitzer,
Werschetz, (Süd Ungarn).

Winogrona
kuracyjne
badeńskie i vöslauskie, słodkie i doj-
rzałe, 2 złr. 60 c. za 5 kilowy koszyk
rozsyła opłatnie do każdej stacyi po-
cztowej za zaliczką. (2177-4-12)
Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

Swieże winogrona
w 5 kilow. gustownych koszykach
z pokrywami odsyłam na każdą
stacyę **OPŁATNIE** za po-
przednio otrzymaną gotówkę
1 złr. 30 ct. (przekazem po-
cztowym 5 ct.) (2243-2-3)
Emil Czibar
w Jolsva (w Węgrzech).

JAN IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do
wyciępienia owadów domowych.
mianowicie:
Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w suk-
niach, futrach i meblach,
flakon 60 ct.
Ziołka antymolowe
do przechowywania futer,
pudełko 30 ct.
Papier antymolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery,
firanki i meble — sztuka 3 ct.
Grylon
wytrwa szwabę, karakony, świerszcho, sto-
nogi, szczypanki, karaluki, prusaki itp.
flakon 30 ct.
Mikoton
niezawodny środek do wyciępienia pluskw,
flakon 50 ct.
Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owa-
dów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.
Papier na muchy, sztuka 3 ct.
są do nabycia w sklepach własnych: (1851-47-)
przy ulicy Kopernika pod L. 3.
w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim
i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).
w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20.1 w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2.

Wina szampańskie
firmy George Goulet w Reims
DOSTAWCY DWORÓW
Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii,
Króla Holenderskiego, [1735-5-12]
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Wali,
we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich,
Ks. Poznańskim i Galicyi.
Extra (d. mi. -doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

C. k. Generalna Dyrekcyja austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórz-Płaszowa
8-28 rano do Skawiny, Oświęcimsa, Suchy, Nowe-
go Sącza, Grybowa,
11-23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3-27 popołudniu do Skawiny, Oświęcimsa,
6-40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sąc-
za, Oświęcimsa, Skawiny.
Odjazd z Oświęcimsa
8-18 przedpoł. do Skawiny, Podgórz, Suchy
Żywiec,
3-08 popołudniu do Skawiny, Podgórz, Suchy,
Husiatyna.
Odjazd z Tarnowa
2-45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Hu-
siatyna, Orlowa,
5-03 rano pociąg mieszany do Grybowa, Orl-
owa, Zwardonia,
1-40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Or-
łowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórz-Płaszowa
10-12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Su-
chy, Skawiny,
11-22 przedpoł. z Oświęcimsa, Skawiny,
4-13 popołudniu z Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6-39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy,
Oświęcimsa, Skawiny.
Przyjazd do Oświęcimsa
11-54 przedpoł. z Husiatyna, Suchy, Pod-
górz, Skawiny,
6-53 wieczór ze Żywiec, Suchy, Podgórz,
Skawiny.
Przyjazd do Tarnowa
11-15 przedpoł. pociąg osobowy z Husiatyna,
Orłowa, Grybowa,
9-50 wieczór pociąg mieszany z Zwardonia, Or-
łowa, Strzys, Grybowa,
1-10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Or-
łowa, Grybowa. (1621-288-1)

Odpowiedzialny redaktor Drukarni **Josef Łakociński.**